WSPOMNIENIA 1945

Spotyka mnie młody żołnierz, gdzieś miał 18. lat. Pyta mnie, gdzie ja kupiłem chleb?. Mówię, że tu jest piekarnia, może iść i kupić. "A nie dał byś mi choć połowę?" Odpowiadam, że ja nie mogę Ci dać, bo ja idę do kolegi, który jest na skraju okopany i nie może ruszyć się ze stanowiska, a ja muszę mu ten chleb zanieść. Żeczywiście poszedłem do Szczepana i dałem mu ten chleb. On powiedział: "Idź do mamy - (był z matką, gdyż był autochtonem), jego ojciec tu się wychował, dla niego j. Niemiecki to był "chleb powszedni", chodził tu do szkoły. J. polski też znał b. Dobrze. Matka też znała niemiecki, ale nie chciała rozmawiać po niemiecku. To było takie patriotyczne, takie polskie. Bo gdy Niemki do niej mówiły, to głową kiwała, ale do nich tylko po polsku. Pytano ją, że jest tu tyle lat, Odpowiadała, że nie ma głowy do języka, i nie chciała mówić do nich po niemiecku. - i powiedz, że ja tu jestem cały, że tu nic się nie dzieje i tak dalej. Wtedy zdecydowałem się wyjść z Myśliborza. Idąc w stronę Wierzbnicy zauważyłem wielu żołnierzy idących w kierunku Nawrocka i Czernikowa. Grupy żołnierzy w białych nakryciach [maskujących]. Trzeba przyznać, że była śnieżna zima, był ogromny śnieg. Nieśli pancerfausty pod pachami lub na plecach, albo na sankach. Na drodze przy Lasku Wierzbnickim spotkałem 2. samochody z oficerami niemieckimi, którzy w nich siedzieli, nie znałem ich stopni wojskowych. Pojechali w kierunku Kostrzyna na Dębno.

Żołnierze rosyjscy pędzili krowy, postanowiliśmy kupić od nich 2. krowy. A co im szkodzi jedna więcej, czy jedna mniej? Mieliśmy kankę ze spirytusem, Rosjanin przyprowadził te dwie krowy. Mówimy: Stefan damy im 10. litrów, no to w kance musi coś jeszcze zostać. To jak „Ruski" poszedł ze spirytusem. Mówię Stefan szybko wyprowadzamy te krowy z podwórza, na które je przyprowadzili. To było na rynku koło sklepu mięsnego [róg Andersa?], tam były szopy, i tam te krowy przyprowadziliśmy na ul. Żymierskiego [obecnie Andersa], gdzie później Teodorczyk otworzył pierwszą masarnię. Jak Ignac był na posterunku, daliśmy mu te krowy. Jedni „Ruskie" „sprzedali" nam krowy, a przyszło trzech je odebrać. Latają po chlewikach, krów nie ma. Przychodzi „Ruski": „Paljak" słuchaj, nam „Paljaki ukradli 2. krowy i my ich szukamy, czy ich tu nie ma?". Mówimy, nie, my tu siedzimy i tu ich nie było. A on mówi „ot chytre Poljaki". To powiedzmy jeszcze, wiele tu było takich „zadziornych" spraw z Ruskimi. Pamiętam jak żołnierz polski zastrzelił 2. „Rusków" na „placu" i uciekł do komendy polskiej, a Rosjanie jak się dowiedzieli, przybiegli (ktoś im chyba z Niemców powiedział), żeby go wydać. Nasz komendant, powiedział, że „za co mamy go wydać?". Była taka zasada, wieczorem najpierw strzelali, a potem krzyczeli, „kto idzie?". On jak żołnierz wiedział, o tej zasadzie, jak Rosjanie nadeszli, to nie krzyczał „stój kto idzie?", tylko od razu „pociągnął". Komendant go nie wydał, a my zmobilizowaliśmy się, przez półgodziny trwały targi, bez wymiany ognia. Na drugi dzień tego żołnierza przekazano do jednostki wojskowej. Później mieliśmy jeszcze jedno zdarzenie. W Myśliborzu



KOMENDA POWIATOWA MO MYŚLIBÓRZ 1946, UL. SPOKOJNA

MAREK KAROLCZAK

MYŚLIBORSKI ROK '45

KRONIKA NAJWAŻNIESZYCH WYDARZEŃ

STYCZEŃ

środa 31.01.1945

Godz. 16.00 Do Myśliborza (Soldina) wkracza grupa zwiadowców dowodzona przez kpt. Taranienkę. Oddział wchodził w skład batalionu (dowódca mjr Czernyszew), 210 pułku piechoty. Był to oddział rozpoznawczy 2 Armii Pancernej gwardii Armii Czerwonej. *(2-я Гвардейская Танковая Армия)* 1 Front Białoruski. W skład zwiadu wchodzili m.in. Dowódca zwiadu: kpt. Taranienko, dowódca plutonu młodszy lejtnant Moriew, st. Lejtnant Wybornow, st. Sierżant Sawkin, zwiadowca Ignat Omielczenko.

Godz. 18.00 zakończenie walk w mieście, według relacji uczestników zwiadowcy stracili trzech zabitych, jeden z nich Kola Prokopow został pochowany nad brzegiem Myśli, koło mostu (w parku). Rosjanie zlikwodowali (?) 158 żołnierzy i oficerów niemieckich, ponad 200 wzięli do niewoli. Zajęli 8. składów pociągów, 4. parowozy, 140 samochodów i zdobyli 4. stanowiska artylerii przeciwlotniczej, oraz duże magazyny sprzętu wojskowego, żywności, umundurowania i broni. (Relacja uczestnika zwiadu Iwana Nikołajewicza Bywszycha).

LUTY

Piątek 2.02. oficjalne zajęcie Myśliborza przez Armię Czerwoną. Według komunikatu wojennego Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej *(Рабоче-Крестьянская Красная Армия):*

" Na północny wschód i na zachód od Frankfurtu nad Odrą wojska radzieckie zajęły Ośno Lubuskie (Drossen) i Myślibórz (Soldin), oraz ponad 150 innych miejscowosci, m.in. Staw (Staffelde)./.../

poniedziałek 5.02. Według relacji mieszkanki Myśliborza major niemiecki, D. von Kleist, który prawdopodobnie odpowiadał za bezpieczeństwo mieszkańców, zastrzelił żołnierza rosyjskiego w obronie swojej żony i pani Knoll znajdującej się w mieszkaniu Kleistów.

Rosjanie aresztowali ok. 150 - 160 męższyzn w odwecie za zastrzelenie jednego z nich, umieszczeni zostali na zapleczu hotelu "Deutsches Haus" (budynek dawnego hotelu i kawiarni „Zacisze“ na ul. Ratuszowej).

Środa 7.02. Na ulicy Celnej na przeciwko Domu Pomocy Społecznej zostało rozstrzelanych 120 zakładników niemieckich. Informacja H. Künkl'a o tych wydarzeniach, wraz z listą rozstrzelanych, pod tytułem: *Die Geisel – Erschießung in Soldin,* została zamieszczona w opracowaniu *Heimatkreis Soldin/Neumark, Soltau 1981 ss. 618 - 623.* .

Utworzenie Komendantury Wojennej, której dowódcą był płk Paweł Gałkin, powołał on jako organy pomocnicze burmistrza w osobie Jana Orbaczewskiego, który otrzymał polecenie utworzenie tymczasowego Zarządu Miejskiego, oraz komendanta Milicji Ochotniczej w osobie Michała Łuczaka, wykonywali oni jedynie polecenia komendanta.

MARZEC

5.03.1945 r. w okolice Myśliborza został przesunięty 1 Korpus Pancerny, który stacjonował do 5.04.,
14.03. Miejsce postoju sztabu 1 Korpusu Pancernego, 13.04 - 15.04.1945 r. Kwatermistrzowski Rzut Dowodzenia 1 AWP, polowa baza zaopatrzenia 1 Armii WP, wojskowa komenda stacji zaopatrzenia, szpital weterynaryjny 1 Armii WP,
5.03. 26 Rothenburski Pułk Art. Przeciwlotniczej 1 Dywizji Artylerii Przeciwlotniczej,
03 - 5.04 2 Brygada Pancerna 1 Korpusu Panc. WP,
do 15.03. 4 Brygada Pancerna 1 Korpusu Panc. WP (patrole w kierunkach: Giżyn, Głazów, Czelin, Cedynia),

5.03 - 20.03. 24 i 25 Drezdeński Pułk Art. Samobieżnej 1 Korpusu Panc. WP

KWIECIEŃ

Utworzono radziecki szpital polowy nr 2914, przydzielony 1 Armii Wojska Polskiego. W szpitalu przebywali żołnierze radzieccy i polscy m.in. Z 1 Warszawskiej Dywizji Piechoty im.Tadeusza Kościuszki, 3 Pomorskiej Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta, 6 Pomorskiej Dywizji Piechoty. Szpital zajmował budynki MOK i Gimnazjum. Zmarli z ran żołnierze byli chowani w pobliżu tych budynków. (wspomnienia)

Piątek 13.04 Został ulokowany kwatermistrzowski rzut dowodzenia (KRD) 1 Armii Wojska Polskiego – kwatermistrz armii – generał brygady E. Cukanow. Przeniesiony 15.04. do miejscowości Narost. W ciągu 12 dni przerzucono z Płot (woj. szczecińskie) polową bazę zaopatrzeniową armii. Ulokowano szpital weterynaryjny 1 Armii WP. Z dworca odchodziły transporty zaopatrujące front. Do obrony miasta przydzielono dywizjon artylerii przeciwlotniczej (trzy baterie dział) z 1 dywizji artylerii przeciwlotniczej.

Z datą 15 kwietnia 1945 r. ukazał się rozkaz dowództwa 1 Frontu Białoruskiego rozplakatowany w formie ogłoszeń w językach rosyjskim i niemieckim, który określał zasady organizacji komendantur wojskowych i tworzenia lokalnych władz pod kierownictwem i nadzorem radzieckich komendantów wojennych. Rozkaz był podpisany przez marszałka G. Hukowa i generałów Tielegina i Malinina.

MAJ

Według spisu ludności w Myśliborzu znajdowało się 2644 osób w tym 281 Polaków (liczby te nie obejmują żołnierzy polskich i radzieckich stacjonujących w mieście, bądź przebywających w szpitalu).

Zorganizowano pierwszą szkołę powszechną przez Marię Konewkę, której pomagał Jan Paulus. Szkoła została utworzona w budynku na obecnej ul.Ks. Kardynała Stefana Wyszynskiego nr 10 (dawna B. Bieruta). Do szkoły uczęszczało 35 dzieci. (Według innych informacji pierwsza szkoła rozpoczęła pracę 1 czerwca 1945 r.)

9 środa Zorganizowano wiec z okazji zakończenia wojny.

Połowa maja

W połowie maja wyruszyła z Gorzowa Wlkp. Grupa leśników pod kierownictwem inżyniera Bednarczuka, której zadaniem było tworzenie polskiej administracji leśnej na terenie powiatu Myślibórz. Grupa ta dotarła do miejscowości Dolsk zwanej wtedy Dolsko *(niem. Dölzig*). W budynku plebanii utworzono pierwsze nadleśnictwo, a następnie zostały utworzone leśnictwa w Dolsku – leśniczy Gęsikowski. Chłopowie *(niem. Herrendorf*) – leśniczy Edmund Karolczak i w Tarnowie *(niem. Justinenhof).*

15 wtorek. Utworzenie pierwszego punktu etapowego Państwowego Urzędu Repatriacyjnego przez Oddział Powiatowy PUR w Stargardzie, oraz Inspektoratu Osadnictwa..

18.05. wyruszyła z Piły do Myśliborza grupa operacyjna na czele której stał Pełnomocnik Rządu Na Obwód Myślibórz Jan Szczepański. Grupa ta liczyła: 85 osób.

22.05. Grupa Operacyjna przybyła pieszo do Myśliborza z Gorzowa Wlkp. W liczbie 62 osób.

Pierwszą siedzibą Grupy był budynek przy Rynku nr. 10 w którym znajdował się tymczasowy Zarząd Miejski w którym pracowali również urzędnicy niemieccy. Pełnomocnik Rządu nakazał Janowi Orbaczewskiemu opuszczenie budynku, co wywołało konflikt z Komendantem Wojennym., który nakazał opuszczenie miasta przez Grupę Operacyjną.

Sekretarzem Zarządu Miejskiego został Franciszek Jeliński. Po kilku dniach Grupa

Operacyjna przejęła budynek na ul. Lipowej nr 2. Uruchomiono stołówkę w lokalu byłego hotelu, późniejsza kawiarnia "Zacisze".

Zarząd Miejski: referaty: Wojskowy i Kontroli Ruchu Ludności, Aprowizacji i Zaopatrzenia, Przemysłu i Handlu, Opieki Społecznej, Dochodów, Urząd Zatrudnienia i USC.

Zarząd Miejski był spadkobiercą niemieckiego majątku magistrackiego w postaci lasów miejskich (523,95 ha), Jeziora Myśliborskiego, oraz gospodarstwa w Dalszem.

24 - 25.05.1945 r. miejsce postoju sztabu 5 Dywizji Piechoty, stacjonowała 2 Brygada Zaporowa do 9 – 14.06.1945r.

Pod koniec maja do Myśliborza dotarła część grupy operacyjnej skierowanej do Świdwina. Po stwierdzeniu, że Świdwin przed wojną nie był siedzibą powiatu grupę skierowano do Myśliborza. W składzie tej grupy byli: Pełnomocnik Rządu RP Stanisław Schiller i jego zastępca Witold Sankowski. Posiadali oni nowe pełnomocnictwa na obwód Myślibórz. Dotychczasowy Pełnomocnik Marian Szczepański przekazał swoje uprawnienia Stanisławowi Schillerowi. Wśród członków tej grupy operacyjnej znajdował się Edward Malec – kandydat na Inspektora Szkolnego.

31. 31.05. Nowy Pełnomocnik Rządu RP Stanisław Schiller wydał zarządzenie nr 1. w którym z dniem 1.06. wprowadza w obieg na terenie powiatu myśliborskiego "złoty polski" Polskiego Banku Narodowego jako środek płatniczy. Pomocniczym środkiem płatniczym jest marka niemiecka w stosunku 1 zł za 2. marki. Marki niemieckie w obiegu będą honorowane do czasu wymiany przez Polski Bank Narodowy. [Jak wynika ze wspomnień wielu mieszkańców, jeszcze przez kilka miesięcy podstawowym "środkiem płatniczym był spirytus gorzelany. MK]

CZERWIEC

6 czerwca rozpoczęto zajęcia z dziećmi. 1 września Zastępca Pełnomocnika Rządu RP na Obwód Myślibórz Witold Sankowski przydzielił Szkole Powszechnej w Myśliborzu materiały do pisania. Pierwsza Szkoła Powszechna rozpoczęła działalność 3 września. Była to szkoła z najwyższą klasą V, w roku szkolnym 1945/46 liczyła 7 oddziałów i 6 izb szkolnych. Kierownikiem szkoły był Władysław Grzelak. W tym samym budynku mieścił się również Inspektorat Szkolny, którego pierwszym inspektorem był Edward Malec powołany na inspektora z ważnością od 4.05.1945 r. Zastępcą inspektora był Zygmunt Robaszkliewicz.

Typową szkołą była szkoła jednoklasowa o jednej izbie lekcyjnej. Rozpoczęto tworzenie sieci szkolnej, której podstawowym ogniwem był obwód szkolny obejmujący co najmniej 20. dzieci zamieszkałych w promieniu do 4. km od szkoły. Wynagrodzenie nauczycieli od września do grudnia 1945 r. Wypłacane było w postaci spirytusu, również budżet szkół stanowił spirytus. Nauczyciele otrzymywali od 5. do 10. litrów miesięcznie, a szkoła 100 litrów.

Według spisu ludności Myślibórz liczy 2174 osoby, w tym: 474 Polaków i 1700 Niemców. Przybyło do miasta 193 osadników.

Przez Obwodowy Oddział PUR w Stargardzie został zorganizowany punkt etapowy PUR - Państwowy Urząd Repatriacyjny na 700 miejsc.

Pracownicy PUR byli pierwszymi przedstawicielami władz RP w mieście. Dzięki ich pracy do grudnia 1947 r. W Myśliborzu osiedlono 1 718 rodzin (6 257 osób), w tym repatriantów -620 rodzin (1 865 osób), przesiedleńców - 1 098 rodzin (4 392 osób).

Dowódca radzieckiej jednostki wojskowej stacjonującej w Myśliborzu kapitan Leonidas Golenka udzielał pomocy przybywającej ludności polskiej dostarczając środki lokomocji.

Został utworzony Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego którym kierował

porucznik Henryk Manes. Siedziba PUBP znajdowała się na ul. Młyńskiej nr 6., gdzie do dziś zachowały się cele w których przebywali zatrzymani i przesłuchiwani.

Powiatowa Komenda Milicji Obywatelskiej, której komendantem był kapitan Edward Kotłubaj, który pełnił to stanowisko do 1947 r., anastępnie został Komisarzem Ziemskim. Miejska Komenda MO z komendantem chorążym Wurkowskim. Siedziba Powiatowej Komendy MO znajdowała się na ul. Ogrodowej nr 6.

Powiatowy Urząd Ziemski, którym kierował p. Mohl, a zastępcą jego był inż. Naborowski.

Państwowym Urzędem Repatriacyjnym kierował inż. Jankowski, który jako pierwszy otrzymał do dyspozycji samochód ciężarowy.

Pierwsza dekada czerwca

Zebranie członków Polskiej Partii Robotniczej w obecności zastępcy Pełnomocnika Rządu Witolda Sankowskiego. Wybrano władze Komitetu Powiatowego PPR. I sekretarzem został Jan Wańkowski, II sekretarzem nieetatowym Józef Kolenda. Członkami Egzekutywy zostali: Manes, Schiller, Etinger i Dziewulak. Organizacja liczyła 33 członków w 2 organizacjach: Urzędu Pełnomocnika Rządu i Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego.

28.6. – na podstawie zarządzenia Pełnomocnika Rządu RP na Obwód Myślibórz odbyło się przekazanie urzędu burmistrza miasta przez dotychczasowego tymczasowego burmistrza Józefa Orbaczewskiego nowemu burmistrzowi Antoniemu Krużyńskiemu.

PROTOKÓŁ ZDAWCZO – ODBIORCZY

W dniu 28. czerwca 1945 r. Na podstawie zarządzenia Pełnomocnika Rządu RP na Obwód Myśliborski z dnia 28. czerwca 1945 r. L. dz. 360/og/45

zdał obywatel Orbaczewski Józef ur. 7. XI. 1896 r., dotąt tymczasowy burmistrz miasta Myśliborza, obywatelowi Krużyńskiemu Antoniemu, ur. 9.4.1899, nowomianowanemu tymczasowemu burmistrzowi miasta Myśliborza

wszelkie agendy dotyczące miasta, całkowity majątek miejski według stanu z dnia 28. czerwca 1945 r., zaświadczenie służbowe wydane przez Pełnomocnika Rządu RP na Obwód Myślibórz oraz klucze od ratusza i gabinetu burmistrza.

Powyższe stwierdzamy własnoręcznym podpisem

LIPIEC

Myślibórz zamieszkują 2 543 osoby, w tym 848 Polaków i 1 695 Niemców, do miasta przybyło 374 osadników. Został uruchomiony młyn w Myśliborzu, pierwszym kierownikiem był Leon Izydorek. Zboże dostarczały wojska radzieckie. Uruchomiono mleczarnię, której kierownikiem był Wojciech Czarzasty. Mleko dostarczała ludność niemiecka.

15 .07. SPRAWOZDANIE Z PRZEBIEGU AKCJI OSIEDLEŃCZEJ DO PEŁNOMOCNIKA RZĄDU RP NA OKRĘG POMORZE ZACHODNIE WYDZIAŁ OSADNICTWA W KOSZALINIE

Ilość napływających osadników -jak dotychczas – stosunkowo mała, z powodu braku linii kolejowej Gorzów – Myślibórz, osiedleńcy dojeżdżając do Gorzowa kierowani są do innych miejscowości, co jest zrozumiałym, gdyż osiedleńcy musieliby z inwentarzem, narzędziami i osobistymi rzeczami przejść pieszo około 38 km.

Zaznaczam, że nastacji kolejowej w Krzyżu zdarzają się b. Często wypadki całkowitego lub częściowego obrabowania osiedleńców przez wojska sowieckie, następnie wsie położone w pobliżu dróg szosowych narażone są również na napady żołnierzy sowieckich, tak, że osiedleńcy nie chcą osiedlać

się we wsiach położonych w pobliżu dróg traktowych. [podkreślenie MK]

Na terenie obwodu istnieją 2. punkty etapowe: w Myśliborzu i Lipinach [Lipiany] na około 1400 osób, częściowo wyposażone w materace i pościel, kąpielisko i t.d.

Dysponujemy w każdym czasie chlebem na około 1500 osób, ciepłą strawą, którą małe grupy otrzymują w PCK, większe zaś we własnych kuchniach etapowych. Posiadamy również zapasy żywności.

Obwód posiada ludności miejscowej: w miastach 5441, we wsi 12 848, razem 18 289, w tym ludności polskiej 3300, niemieckiej 14 989

Po dzień 15 VII 1945 r. Osiedliło się w miastach 1346 osób, we wsiach 1954, razem 3300 osób. /stanowi ok.350 rodzin/

Ogółem obsadzono osadnikami około 350 gospodarstw rolnych, 78 placówek spożywczo – handlowych i 53 przedsiębiorstwa przemysłowe. Wszyscy osiedleńcy w miastach zabezpieczeni są pomieszczeniami mieszkalnymi.

Obwód może jeszcze pomieścić w miastach i wsiach ok. 3 000 rodzin.

Pełnomocnik Rządu RP na Obwód Myślibórz

SIERPIEŃ

Powstała Powszechna Spółdzielnia Spożywców "Społem" Prezesi: Ruciński, Huzar, Krużyński .

Mieszkańcy: 3760, Polacy 2108, Niemcy 1652, przybyło 1260, ur. 5 Polaków, zmarło 54 osoby, w tym 8 Polaków.

Lekarz Marian Chojnacki zorganizował szpital obwodowy (powiatowy) na ul. Kościelnej (Klasztorna) MOK, Na przełomie lipiec/sierpień wybuchła epidemia duru brzusznego. Oddział hirurgiczny przeniesiono do budynku na ul. Stalina (1. Maja) (?), oddział zakaźny do budynku na ul. Strzeleckiej (Zespół Szkół). Pierwszy personel był całkowicie niemiecki.

Utworzono Oddział Powiatowy PUR, Organizacja Powiatowa ZWM i Stronnictwo Ludowe.

Środa 8. Przyjazd pierwszych osadników z terenów wschodnich województw II RP: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Fragmenty sprawozdania inspektora obwodów Stefana Kosiora z inspekcji obwodu Myślibórz, przeprowadzonej w dniach od 24 do 27 lipca 1945 r. 1945 sierpień 8, Koszalin. /.../

Od dnia 7.7.45 r. Na zarządzenie pełnomocnika Rządu na Okreg Pomorza Zachodniego, dwie gminy Mielęcin i Lipiany, odeszły do powiatu pyrzyckiego. Wobec czego obszar obwodu Myślibórz zmniejszył się o wspomniane gminy. /.../ Handel. Handel w obwodzie dotychczas prawie zupełnie unieruchomiony z powodu braku środków obiegowych /pieniędzy/, towarów i kandydatów na kupców.

Komunikacja. Linie kolejowe, łączące Myślibórz z Kostrzyniem, Starogrodem, Gorzowem i Choszcznem, znajdują się w ręku wojsk radzieckich. Polskich kolejarzy jeszcze nie ma. Po wspomnianych liniach kursują jedynie transporty wojskowe i to bardzo rzadko, co kilka dni. Szosy są bardzo zniszczone wskutek zużycia przez ciężkie pojazdy wojskowe i czołgi, wskutek czego istnieją dość częste objazdy przez pola uprawne. Ruch kołowy ogranicza się prawie wyłącznie do transportów wojskowych, ludność bowiem cywilna posiada bardzo minimalną ilość koni /.../.

Urzędy państwowe. Dotychczas na terenie obwodu nie ma urzędów pocztowych. Nie ma Urzędu Skarbowego, Urzędu Informacji i Propagandy, ekspozytury zarządu tymczsowego nad mieniem opuszczonym. Brak placówek PKP. Brak filii banku narodowego i spółdzielni "Społem". Istnieją natomiast, oprócz Urzędu Pełnomocnika

Rządu, komisarz Ziemski, Urząd Bezpieczeństwa, Milicja Obywatelska, Państwowy Urząd Repatriacyjny, Inspektorat szkolny i Obwodowe Biuro Rolne.

Pełnomocnikiem Rządu na obwód Myslibórz od dnia 23 maja 45 r. jest ob. Schiller/.../. Ogólna liczba personelu zatrudnionego w Urzędzie Pełnomocnika Rządu wynosi 74 osoby. Urząd posiada już referaty:

Referat Ogólno – Administracyjny. Prowadzi ob. Jan Sieja, posiadający do pomocy 11 osób. /Są to/ Tykulski Czesław, Karczmarek Stefania, Skwarska Anna, Ankot Stefania, Pszczelkowska Halina, Karciek Janina, Łazewska Aniela, Leukcis Stanisław, Przesmycki Józef, Białas Kazimierz, Mańczak Krystyna, Górski Tadeusz. Referat jest zorganizowany zgodnie ze statutem organizacyjnym i przestrzega ściśle terminowego załatwiania spraw. /.../

Referat Karno – Administracyjny prowadzi ob Franciszek Kowalski, posiadający do pomocy dwóch urzędników /Remiszewskiego Mikołaja i Jaroszewicz Karolinę/. Od chwili zorganizowania referatu wydano 36 orzeczeń karno – administracyjnych.

Referat Budżetowo – Gospodarczy prowadzi ob. Józef Baranowski, posiadajacy do pomocy ob. Jana Bieleckiego, który prowadzi dziennik kasowy według wzoru nr 2, /.../

Referat Aprowizacji i handlu prowadzi ob. Leon Adamski, posiadający do pomocy 11 osób a mianowicie /są to/ ob.: Fulmer Edmund – zastępca kierownika referatu, Sujek Stefan – ref/erat/ mleczności, Halaskiewicz Mieczysław – ref gospodarki terenowej, Janowski Aleksander – ref ziemiopłodów, Stawialski Stefan – ref spółdzielczy, Stawicki Leon – kierownik kancelarii, Noskiewicz Cecylia – maszynistka oraz kanceliści: Dorywalska Stanisława, Lewandowska Julia, Ambrożak Edmund, Zdzisław Lewandowski.

W obecnej chwili referat organizuje wyżywienie 3 950 Polaków i 5 400 Niemców pracujących. Na co potrzeba tygodniowo: 18 ton chleba, 2 tony mąki pszennej, 3,32 tony kaszy, 33,8 tony ziemniaków, 3 tony mięsa, 354 kg cukru dla ludności, 600 kg cukru dla przemysłu, 1 tonę soli, 0,8 tony tłuszczu /masło, oliwa olej/, 11 tys. litrów mleka. Obecnie w magazynach referatu aprowizacji znajdują się następujace ilości zboża: żyto około 480 ton, pszenica młócona 7 ton, pszenica niemłócona około 24,5 ton, jeczmień nimłócony około 26,5 ton. W obwodzie Myslibórz wprowadzono system kartkowy, przestrzegający, wyznaczonych przez wydział aprowizacji w Koszalinie, racji. Na kartki wydawane są: chleb, kasza, mąka, cukier, mięso, masło, mleko. Przy czym mleko wydaje się również dla dzieci Niemców pracujących. W obwodzie istnieje 12 stołówek urzędniczych, 4 PUR – u, 2 charytatywne.

W obwodzie istnieją 144 przedsiębiorstwa handlowe, zdatne do uruchomienia. Dotychczas wpłynęło 96 wniosków o przydział sklepów, z czego 88 już przydzielono. Dotychczas uruchomiono sklepów spożywczych 14, galanteryjny 1, kawiarń, cukierni, restauracji – 6, trafik 1, piekarń 23, sklepów rybnych 1, sklepów manufaktury 4, masarń 13, składów rowerów 1, drogerii 2, ksiegarń 1, składów nabiału 3, składów obuwia 3, sklepów warzywnych 3, pralni 1, fryzjerów 3, spedytorów 2, ogrodnictw handlowych 4, handel odpadków surowcowych 1. Poza tym zorganizowano już trzy spółdzielnie rolniczo – handlowe, a mianowicie: obwodowa w Myśliborzu /.../

Bieżące sprawy z zakresu referatu Samorządowego załatwia zastępca pełnomocnika Rządu, ob. Witold Sankowski, który przyrzeka wszelkie żądane przez wydział samorządowy wykazy i sprawozdania, wykonać w terminie do dnia 1 sierpnia rb.

Referat Zdrowia prowadzi lekarz dr Marian Chojnacki, który organizuje obecnie szpital obwodowy w Myśliborzu, obliczony na 250 łóżek. W Myśliborzu istnieje jedyna na cały obwód apteka, słabo jednak zaopatrzona w lekarstwa /.../

Inspektorat Szkolny uruchomił jedną szkołę i jeden dzieciniec w Myśliborzu i

organizuje osiem szkół w obwodzie.

Milicja Obywatelska. Komendant Obwodu kapitan Edward Kotłubaj. Zastępca komendanta, jednocześnie komendant na miasto Myślibórz" podporucznik Franciszek Jurkowski. Kierownik wy-dzału śledczego podporucznik Zbigniew Dancewicz. Jego zastępca Janusz Kawa. Szef kancelarii komendy obwodowej sierżant Franciszek Juszczvk. Komenda obwodu: 4 oficerów i 10 szeregowców. Posterunek Myślibórz – miasto. 1 oficer i 31 szeregowców. Posterunek Barlinek – 20 osób, Myślibórz – - gmina – 21 osób.

Życie polityczne w obwodzie Myślibórz ożywiają: Polska Partia Robotnicza, licząca około 30 członków i Polska Partia Socjalistyczna, licząca około 60 członków /.../

Życie społeczne w obwodzie Myślibórz również rozwija się pomyślnie. Obecnie na terenie obwodu działają już Polski Czerwony Krzyż, Zwiazek Pracowników Państwowych i Samorzadowych, Polski Związek Zachodni, a w stadium organizacyjnym znajduje się Związek Kupców Polskich/.../

Stefan Kosior

Inspektor Obwodów

Mps, kopia APS, Urząd Wojewódzki Szczeciński, sygn. 891

poniedziałek 20. Oficjalne przejęcie przez polskie władze kolejowe stacji Myślibórz od władz radzieckich. Zawiadowca stacji Myślibórz Wawrzyniec Gandera, oraz dotychczasowy zawiadowca stacji inż. Lejtnant Fiodor Pawłowicz Sudarikow podpisali protokół zdawczo – odbiorczy.

WRZESIEŃ

Mieszkańcy: 4406, Polacy 2966, Niemcy 1440, przybyło 858 osadników, ur. 2. Polaków, zm. 46 w tym 9 Polaków.

Jan Wańkowski zrezygnował ze stanowiska I sekretarza KP PPR, Funkcję tą przejął Stanisław Garstka.

Kolejarze polscy przy pomocy żołnierzy radzieckich wyremontowali 3. parowozy i oddali je do ruchu.

Sobota 1. Zastępca Pełnomocnika Rządu (wicestarosta) Witold Sankowski przydzielił szkole powszechnej materiały do pisania.

Poniedziałek 3. W Szkole Powszechnej rozpoczęły się zajęcia (Budynek na ul. Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, obecnie budynek mieszkalny, na którym znajduje się tablica pamiątkowa). Była to szkołą z najwyższą kl. V. Kierownikiem szkoły był Władysław Grzelak. W tym samym budynku miał siedzibę Inspektorat Szkolny, pierwszym inspektorem był Edward Malec. W roku szk. 1945/46 szkoła liczyła 7 oddziałów i 6 izb szkolnych.

Wtorek 4. Rozpoczęto w Szkole Powszechnej kurs dokształcający funkcjonaruszy MO i UBP..

Piątek 7, Inauguracja roku szkolnego w Państwowym Gimnazjum i LO. Zajęcia rozpoczeto od porządkowania budynku po szpitalu polowym.

Sobota 15, oficjalnie otwarto linię kolejową Myślibórz – Gorzów. Wyruszył pierwszy pociąg do Gorzowa.

Poniedziałek 24, rozpoczęto zajęcia w Państwowym Gimnazjum i LO w obecnym budynku Gimnazjum (dużym). Rok szkolny rozpoczęło 48 uczniów. Kadra nauczycielska: Dyrektor – Stefan Kula (matematyka i fizyka), sekretarz Jan Paulus (łacina), ks. Bonawentura Hagel (religia), Janina Kula (j. polski, historia, matematyka, wf dz.), Stanisław Malec (j.polski), Zygmunt Robaszkiewicz (geografia, historia), Antoni Osiecki (biologia,

chemia, wf chł.), Czesław Przywara (rysunek, śpiew, chór), Edward Nowopolski (j. angielski), Stanisław Dąbrowski (łacina, historia), Roman Gliński (matematyka). Pod koniec I półrocza działały cztery kl. gimnazjalne: I – 41 uczniów, II – 40 uczniów, III – 14 uczniów, IV – 15 uczniów.

W roku szk. 1945/46 zorganizowano 2. drużyny harcerskie: żeńska – 22 druhny, męska – 16 druhów. Były to pierwsze drużyny harcerskie w Myśliborzu. W roku szk. 1945/46 Liceum liczyło 8 nauczycieli, 4 oddziały, 7 izb lekcyjnych, 110 uczniów.

Październik: mieszkańcy 4547, Polacy 3204, Niemcy 1343, przybyło 238 osób, ur. 1 Polak, zm. 30 osób, w tym 3 Polaków.

Otworzono linię kolejową Kostrzyn – Myślibórz – Stargard Szcz.

Powstało Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Opałem. Uruchomiono elektrownię miejską, kierownikiem został pan Krajenko. Z tej okazji burmistrz Antoni Krużyński napisał wiersz.

Niedziela 7. Kolegiata pod wezwaniem świętych Piotra i Pawła została rekonsekrowana pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, Administratorem parafii św. Krzyża został ks. Jan Wojtasiak, który otrzymał plebanię na ul. Żymierskiego (Andersa).

W połowie miesiąca Państwowe Gimnazjum i LO rozpoczęło zajęcia w macierzystym budynku na ul. Armii Polskiej 13.

Czwartek 25 Tadeusz Plewiński delegat Okręgu ZNP uczestniczy w zebraniu założycielskim Ogniska ZNP na prawach Oddziału Powiatowego. Zarząd Oddziału tworzyli: Władysław Grzelak – prezes, Stanisław Bokota – zastępca, Antoni Osiecki – przewodniczący Wydziału Organizacyjnego, Stefania Suska - przewodniczaca Wydziału Finansowego, Stefan Kula – przewodniczący Wydziału Pedagogicznego, Janina Malec i Eleonora Grzelak – referenci bytu.

LISTOPAD

zameldowanych 4698, Polacy 3358, Niemcy 1240, ur. 2. Polaków, zm. 14 osób, w tym 3
Polaków. Przybyło 254 osoby.

Zorganizowano księgarnię "Oświata", kierownik Włodzimierz Gierej. Utworzo Państwową Centralę Handlową, kierownik p. Bieliński.

Średnie ceny wolnorynkowe na Pomorzu Zachodnim: cukier 1 kg – 210 zł, sól 1 kg – 24 zł, mydło do prania – 117 zł, pudełko zapałek – 10 zł, masło 1 kg – 320 zł, żywiec wieprzowy 1
kg – 133 zł, para butów – średnio 3300 zł.

Czwartek 15. Rozpoczęła działalność Poczta Polska, w siedzibie dawnej poczty niemieckiej, pierwszym polskim pocztowcem, który przejął klucze do budynku był Jan Dajda.

GRUDZIEŃ

Mieszkańcy: 4698, Polacy 3358, Niemcy 1240, ur. 5 Polaków, zm. 22 osoby w tym 5
Polaków.

Struktura ludności:

Ludność	**Polacy**	**Niemcy**
Mężczyźni	1537	354
Kobiety	1821	886
Dzieci do lat 14	724	273
Ludność od 14 do 60 lat	1875	729
Ludność powyżej 60 lat	859	238

Sobota 1, Z inicjatywy Stefana Kuli – dyrektora Liceum i Zygmunta Robaszkiewicza – inspektora oświaty dorosłych zorganizowano od 1.12. kurs w zakresie Liceum, typu matematyczno – fizycznego dla pracujących. Egzamin dojrzałości dla kurantów przeprowadzono 12.07. i 21.10.1946 r. Egzamin zdało 14 słuchaczy.

Utworzono referat Kultury i Sztuki przy Starostwie Powiatowym. Zorganizowano 9 imprez kulturalno – rozrywkowych.

Ruch naturalny ludności od sierpnia do 31 grudnia 1945.

Miesiąc	urodzenia	Zgony ogółem	Polacy	Niemcy
sierpień	5	54	8	46
wrzesień	2	46	9	37
październik	1	30	3	27
listopad	2	14	3	11
grudzień	5	22	5	17
Razem:	15	166	28	138

Stan liczebny parafii (prawdopodobnie na koniec 1945 r.)

katolicy – 1700, greko – katolicy – 57, protestanci Polacy – 7, protestanci Niemcy – 2350, świadkowie Jehowy - 18

W 1945 r. Uruchomiono szereg sklepów, restauracje, zakłady rzemieślnicze. Pierwszy sklep uruchomił Antoni Szałata (ul. Marszałka Stalina – Boh. Warszawy), pozostali to m.in.: p. Raczyński, Piekarek, piekarnie – Hoffmann, Smektała, Szulc, Talarski, Zabiegałowski, Zacharejko, rzeźnicy – Ciesielski, Skierkowski, Teodorczyk, zegarmistrz – Smaruj, kowale – Białas, Komasa, Ostry, szewc – Brach, stolarz – Baranowski, ślusarz – Wióra, elektryk – Krajenko, krawcy – Kuźmitowicz, Mackiewicz, Paluch, szklarz – Baranowski, Bar "Pod Lipą" na Rynku – Marian Wysocki, "Pionierka" – ul. Mariacka, "Resursa" – ul. Boh. Warszawy, "Warta" – Boh. Warszawy.

Zniszczenia w 1945 r. szacuje się na 40%, zasoby mieszkaniowe 35%, Zabudowa ryglowa tzw. "pruski mur" stanowiła 62% budynków.

Przemysł w polskim Myśliborzu (od maja 1945 r.)

Polacy przejęli obiekty przemysłowe w następującym stanie:

* fabryka łańcuchów, zabudowania nie zniszczone, brak maszyn i urządzeń,
* tartak, zachowany w całości, został uruchomiony pod koniec 1946 r. Zatrudniał ok. 40 osób na jedną zmianę.
* elektrownia na prąd stały zachowana w całości, brak pasów transmisyjnych, po zakupieniu pasów w Poznaniu, dzięki zaangażowaniu burmistrza Antoniego Krużyńskiego elektrownię uruchomiono w październiku 1945 r. Ponieważ była to elektrownia parowa, braki dostaw węgla zakłócały jej pracę. Pierwszym kierownikiem był p. Krajenko. W 1946 r. miasto zostało podłączone do ogólnokrajowej linii prądu zmiennego. Elektrownia produkowała parę do ogrzewania szkół i dzisiejszego MOK.
* drukarnia, pozostały zabudowania bez maszyn,
* młyn, zachowany całkowicie, uruchomiony w lipcu 1945 r. Pierwszy kierownik – Leon Izydorek,
* mleczarnia, zachowana całkowicie, uruchomiona w lipcu 1945 r. Pierwszy kierownik Wojciech Czarzasty.
* kaflarnia (u zbiegu ul. Mickiewicza i Andersa), początkowo była prywatna i produkowała doniczki do kwiatów, przejęta przez SPMB została zlikwidowana.
* betoniarnia (ul. Łużycka), początkowo prywatna, produkowała płyty chodnikowe i dachówki. W 1965 r. zatrudniała 26 osób, przejęta przez SPMB.

- Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego, prowadziły naprawy wagonów i parowozów, zatrudniały ok. 120 pracowników. W 1948 r. urządzenia i załogę przeniesiono do Stargardu Szczecińskiego.

KOLEJ W 1945 r.

W wyniku działań wojennych, pod koniec stycznia 1945 roku jednostki Armii Radzieckiej rozpoczęły zajmowanie terenu byłego powiatu myśliborskiego. Sytuacja na szlakach kolejowych znana jest ze wspomnień zarówno żołnierzy rosyjskich , jak i Polaków, którzy znaleźli się na tych terenach w wyniku wojny.

Wspomina Iwan Bywszych zwiadowca oddziału kapitana Taranienki należącego do 210 pułku piechoty radzieckiej, który wkroczył do Myśliborza o godzinie 16.00 (prawdopodobnie czasu moskiewskiego): *„W czasie zdobywania miasta Soldin wziętych zostało 8 składów pociągów, 4 parowozy…”*

Linia Myślibórz - Gorzów Wlkp., była wykorzystana przez 2 Armię Wojska Polskiego. W dniach 3 – 20 marca jednostki 1 korpusu pancernego stacjonujące w okolicach Myśliborza rozpoczęły załadunek czołgów, dział pancernych, transporterów opancerzonych i innych pojazdów gąsienicowych na stacji kolejowej w Myśliborzu, a następnie udały się trasą Myślibórz - Gorzów Wlkp.- Drezdenko – Międzychód – Pniewy - Grodzisk Wielkopolski – Kościan – Trzebnica - Oleśnica. Transporty kolejowe miały być odprawiane w tempie 6 na dobę.

Z Myśliborza wyruszyły pociągami następujące jednostki:

Druga Brygada Pancerna, Trzecia Brygada Pancerna, Czwarta Brygada Pancerna, 24 Drezdeński Pułk Artylerii Samobieżnej, 25 Drezdeński Pułk Artylerii Samobieżnej, 27 Sudecki Pułk Artylerii Samobieżnej, 26 Rothenburski Pułk Artylerii Przeciwlotniczej.

1 Armia Wojska Polskiego przygotowująca się do operacji berlińskiej wykorzystywała na swoje potrzeby linię kolejową Stargard Szczeciński - Kostrzyn: *„Sztab i bazy zaopatrzenia ładowały pospiesznie w Gryficach i Płotach amunicję, żywność i inne wyposażenie na wagony kolejowe (łącznie w okresie 10 -19 kwietnia 1945 r. około 500 wagonów!), którymi czym prędzej przerzucano cały ten ładunek do bazy wyznaczonej na odcinku Myślibórz - Barnówko”*. Prawdopodobnie bazą tą była miejscowość Dyszno. 13 kwietnia 1945 roku kwatermistrz 1 Armii Wojska Polskiego wydał rozkaz: *„1 Armia Wojska Polskiego jest w trakcie przegrupowania do nowego rejonu i przygotowuje się do natarcia. W związku z tym przygotować do wysunięcia oddziały składów: artyleryjski nr 2 i MPS (materiałów pędnych i smarów) nr 3 do rejonu Dyszno, a składu artyleryjskiego nr 5 do rejonu Godków. Potrzebne środki transportowe do przegrupowania wymienionych oddziałów składów zostaną wydzielone”*.[1]

[1] *Z dziejów ziemi myśliborskiej,* s. 69, Szczecin 1966

Ponieważ Myślibórz był od 13 kwietnia 1945 r. siedzibą KRD (kwatermistrzowski rzut dowodzenia) centrum transportów wojskowych i zaopatrzenia Myśliborski dworzec kolejowy uginał się pod nadmiarem zadań. Stąd odchodziły transporty zaopatrujące front z walczącymi nad Odrą oddziałami.

Czesław Paśnik, mieszkaniec Barlinka tak opisuje wygląd dworca kolejowego i linii kolejowej z Barlinka do Pełczyc: *„Dworzec kolejowy wymarły, nieczynny. Tory kolejowe rozebrane dla innych potrzeb w miesiącu maju (1945). Wobec tego duże sterty sprzętu, rowerów, motocykli i różnych gatunków złomu leżą na dziedzińcu kolejowym. Na torowisku przy drodze do Pełczyc leżą poprzewracane wagony kolejowe towarowe z resztkami dobytku Niemców-uciekinierów, którzy nie zdążyli w porę ewakuować się.* ***Na budynku dworca kolejowego (wypalonego) od strony torowisk z białych blaszanych liter dawnej nazwy „Berlinchen"- Rosjanie odcięli ostatnie cztery litery napisu, a na tle pozostałego napisu „Berlin..." robiono „pamiątkowe zdjęcia", że jako robione są w Berlinie..." [podkreślenie MK]***

8 sierpnia 1945 roku Stefan Kosior - inspektor obwodów (tak nazywano powiaty na terenach Ziem Zachodnich) przedstawił sprawozdanie z inspekcji obwodu Myślibórz przeprowadzonej w dniach 24 - 27 lipca 1945 roku. W informacji na temat komunikacji kolejowej napisał: *„Linie kolejowe łączące Myślibórz z Kostrzyniem, Starogrodem (Stargardem Szczecińskim), Gorzowem i Choszcznem znajdują się w ręku wojsk radzieckich. Polskich kolejarzy jeszcze nie ma. Po wspomnianych liniach kursują jedynie transporty wojskowe i to bardzo rzadko, co kilka dni".*

W wyniku działań wojennych zniszczeniu uległo wiele budynków stacyjnych, między innymi zostały spalone budynki w Barlinku, Dzikowie, Lipianach, Ławach, Kierzkowie, Pełczycach i Namyślinie.

Po wojnie wybudowano jedynie nowe dworce w Lipianach i Namyślinie, dworców w pozostałych miejscowościach nie odbudowano. We wrześniu 1945 roku odbudowano linię kolejową Pyrzyce - Godków, w październiku 1945 roku dowództwo radzieckie przekazało PKP linię Myślibórz – Dębno - Kostrzyn. Pod koniec 1945 roku przywrócono ruch pociągów na linii Myślibórz - Gorzów Wlkp.

W Kronice Myśliborza znajdujemy taki oto zapis dotyczący sytuacji komunikacji kolejowej miasta w 1945 roku.

„W związku z tym, że miasto w początkowym okresie nie posiadało czynnych linii

kolejowych należało doprowadzić do ich uruchomienia w jak najkrótszym czasie. Uruchomienie linii kolejowych było ważnym zagadnieniem ze względu na umożliwienie przybycia repatriantom, by mogli przystąpić do zagospodarowania tych ziem. W wyniku usilnych starań w DOKP Szczecin z siedzibą w Szczecinku i wydatnej pomocy jakiej udzielili żołnierze radzieccy, naszym kolejarzom udało się wyremontować już we wrześniu 3 parowozy, które stały dotychczas bezużytecznie i wprowadzić je do ruchu kolejowego. Doniosłym wydarzeniem było przejęcie przez polskie władze kolejowe stacji w Myśliborzu od władz radzieckich. Nastąpiło to w dniu 20 sierpnia 1945 roku, przez zawiadowcę stacji Myślibórz Ob. Wawrzyńca Ganderę od dotychczasowego zawiadowcy inż. Lejtnanta Fiodora Pawłowicza Sudarikowa na podstawie protokółu zdawczo-odbiorczego" /.../ „Oficjalne otwarcie linii kolejowej na odcinku Myślibórz-Gorzów Wlkp. Nastąpiło w dniu 15 września 1945 roku. W dniu tym wyruszył pierwszy pociąg z Myśliborza do Gorzowa. Poprzednio istniała komunikacja kolejowa na odcinku Stargard-Kostrzyń przez Myślibórz, lecz obsługiwana ona była przez władze wojskowe lub przez polskie władze kolejowe lecz w Stargardzie Szczecińskim. Otwarcie połączenia kolejowego Myśliborza z Gorzowem w poważnym stopniu przyczyniło się do usprawnienia komunikacji i znacznego skrócenia drogi, gdyż poprzednio transporty kierowane były drogą okrężną przez Stargard lub Kostrzyń".

WSPONIENIA KOLEJARZY

Franciszek Marszałek, maszynista parowozu, lokomotywownia PKP Tarnów 12.08.1964

Na początku czerwca Franciszek Marszałek 1945 przyjechał do Szczecinka, następnie pracował w Drawsku Pomorskim. Kilka miesięcy później otrzymał polecenie wyjazdu do Stargardu Szczecińskiego. Następnie po dwóch tygodniach otrzymał od kierownika trakcji [polecenie i] został przeniesiony do Myśliborza.

„Gdy przyjechałem na miejsce przeznaczenia spotkałem się tam z 3 –ma towarzyszami, a byli to: nasz naczelnik tow. Sawka oraz tow. Nowak i Stolarz Włodzimierz – zaprzyjaźniliśmy się ze sobą i zamieszkaliśmy w mieszkaniu (wynajetej kwaterze) tymczasowej przy ulicy Wojska Polskiego w Rynku gdzie była urządzona stołówka – którą nam udostępnił Zarząd miejski wraz ze Starostą miasta Myśliborza oraz naczel. Ob. Orzechowskim który to okazywał nam tyle serdeczności nam kolejarzom. Gdy zapoznaliśmy się z miastem i jego problemami zaczęliśmy przygotowywać mieszkania dla naszych rodzin które pozostały w głębi kraju. Pracę swą zaczęliśmy od przystąpienia do uruchomienia hal maszynowych i przekazywania władzom polskim od władz radzieckich maszyn parowozowych jeszcze niezbyt zniszczonych które zostały pozostawione w

pospiechu przez uciekających hitlerowców. Wspólnie z kolegami radzieckimi przystąpiliśmy do uruchomienia parowozów w tym jednego który został pozostawiony przed halą parowozowni. Po dokonaniu komisyjnie oględzin przez komisję na czele której stał naczel. Ob. Sawka parowóz ten po próbnej jeździe nadawał się do pracy. Wyjeżdżaliśmy bardzo często do Stargardu Szcz. po brakujące części i narzędzia niezbędne dla naszych potrzeb w wyposażaniu naszej parowozowni w Myśliborzu. W Parowozowni tej przystąpiliśmy do napraw parowozowych a to: Tp 4[2] i Tki-3[3] w następnych miesiącach zaczęło przebywać coraz więcej kolegów do pracy czy to w warsztatach, czy to przy odbudowie zniszczonych budynków miejscowej Parowozowni, przy współudziale miejscowych robotników którzy zostali zwerbowani do pracy przez nasze kierownictwo przypominam sobie niektóre nazwiska a to: tow. Rosiek[ak]?, Matusiak, śp. Balcerzak, Gubinowicz, Bogusiewicz, i jego synowie, Kozłowski, Piotrowicz, Wołek, tow. Daniel Zygfryd, Piotrowski, śp. Trojc, Szczurek, oraz dyspozytor Sawicki i wielu innych.../.../ Naszemi parowozami i taborem wyjeżdżaliśmy z Myśliborza do Kostrzynia, Stargardu, Gorzowa i częściowo do Szczecina. W międzyczasie zdobywaliśmy kwalifikacje zawodowe na: maszynistów, pomocników maszynistów, oraz rzemieślników i ślusarzy/.../ Wszyscy zgodnie żyliśmy /.../ aż do rozwiązania tamtejszej Myśliborskiej jednostki.

Stanisław Buliński, Nowa Sól 14.07.1964

„do Myśliborza przybyłem(jako pionier) dnia 1 sierpnia 1945 roku. Prace rozpocząłem tej samej daty na PKP – (ruch) gdzie pracowałem do dnia 15 maja 1952 roku. Stację w Myśliborzu przejęliśmy od żołnierzy radzieckich w stanie całkowitej reorganizacji – z jednym aparatem telefonicznym polowym. Dzięki naszym wysiłkom i pomocy ze strony

---

[2] **Tp4** – polskie oznaczenie pruskiego parowozu towarowego serii **G8¹**. Oznaczenie Tp oznacza parowóz przeznaczony do pociągów towarowych, o układzie osi D (0-4-0). Lokomotywy G8¹ były najliczniejszą i najbardziej udaną – obok równie słynnej P8 (PKP Ok1) – serią pruskich parowozów, wyprodukowaną w ilości ponad 4500 egzemplarzy w latach 1910-1922[1]. Była to również ostatnia, najdojrzalsza konstrukcja tradycyjnej silnej pruskiej lokomotywy towarowej z czterema osiami wiązanymi bez osi tocznych, poprzedzona wieloma odmianami serii G7, G8 i G9 obecnymi na PKP jako pozostałe serie Tp niemieckiego pochodzenia. W odróżnieniu od wcześniejszych maszyn tej rodziny, G81 miała nowy, wydajny kocioł o ciśnieniu 14 atmosfer, zwiększony do 4,7 m stały rozstaw osi, większe cylindry i średnicę kół. Wersje produkowane w kolejnych latach różniły się m.in. wyglądem kabiny, ilością i rozmieszczeniem kołpaków na kotle i osprzętu kotła. Typowy tender 17C1 mieścił 16,5 m³ wody i 7 ton węgla.

[3] **TKi3** – stosowane przez PKP oznaczenie serii parowozów, wcześniej eksploatowanych na kolejach pruskich jako seria T9³. Istniała również bezogniowa wersja tej maszyny, oznaczona Tki3b. Ogółem zbudowano 2060 takich parowozów, po 1918 roku do PKPtrafiło 320 egzemplarzy. W 1945 na terenie Polski znalazło się 240 parowozów TKi3, z których 130 sztuk należało już przed wojną do PKP.

partii (PPR) [Polska Partia Robotnicza MK] do 1947 r. doprowadziliśmy administrację stacji PKP do całkowitego użytkowania przez założenie biurowości – stołówki z obyw. Węglarkiem Tadeuszem i obyw. Mockałą. Do PPR przy PKP w Myśliborzu wstąpiłem dnia 1.11.1945 r. /.../ od tej samej daty byłem członkiem ZZK. [Związku Zawodowego Kolejarzy] Kolej na Pomorzu Zachodnim 1843 – 2013, red. Jerzy Baranowski, Szczecin 2013

WARUNKI PODRÓŻY

Warunki podróżowania koleją ludności cywilnej w 1945 roku były bardzo trudne, oto przykłady takiej podróży we wspomnieniach osób jadących do Myśliborza:

Zygmunt Topolnicki – mieszkaniec Myśliborza: *„Z Koszalina jechaliśmy całą grupą do Stargardu, podróż była przyjemna ze względu na pełny żołądek i siedzące miejsce w wagonie osobowym. Do Stargardu przyjechaliśmy 16 sierpnia 1945 roku po południu. Dworzec był przepełniony ludźmi i wojskiem. W poczekalni w salach i na peronie zmęczeni ludzie leżeli pokotem na ziemi. Pociąg dalej nie szedł, a do Myśliborza zwanego po niemiecku Soldin było kawał drogi."* I dalej Zygmunt Topolnicki wspomina (we wrześniu 1945 r.); *"Podróż do Myśliborza była znowu makabryczna. Po wielu trudach dojechaliśmy w końcu do Pyrzyc, ale tu utknęliśmy. Dalej pociągi osobowe nie kursowały. Nie wiedziałem co robić. Była sobota, godzina popołudniowa. Poszedłem do kierownika PUR (Państwowy Urząd Repatriacyjny) z prośbą o pomoc. Ten zapewnił mnie, że w niedzielę rano będzie jechać lokomotywa do Myśliborza i postara się, aby mnie zabrano. W niedzielę przyjechał parowóz z węglarką. Żonę z dzieckiem zabrano do parowozu a ja z tobołami wpakowałem się na węglarkę. Gdy dojechałem do Myśliborza, wyglądałem jak kominiarz. Twarz otarłem chustką i wyruszyłem po środek lokomocji dla przewiezienia rodziny i rzeczy."* [4]

Zofia Zielińska, mieszkanka Lipian, zupełnie inaczej opisuje podróż pociągiem ze Stargardu do Lipian w sierpniu 1945 roku: *„Świtało już, kiedy wreszcie pociąg ruszył ze Stargardu w stronę Lipian. Podróżnych, jak na owe czasy, było niewiele. Każdy miał miejsce siedzące i wystarczająco luzu na różnego rodzaju tobołki i tobołeczki. Powoli kończyły się czasy jazdy na dachach pociągów i na „gapę". Usiadłam przy oknie bez szyb i bezmyślnie patrzyłam w dal. Nic mnie tu nie dziwiło. Ani pola zryte czołgami, zdeptane stopami ludzi i zwierząt, ani połamane drzewa i krzewy, ani kikuty spalonych domów, czy stosy gruzów."/.../*

„Pociąg jechał niezbyt szybko. Na stacjach zatrzymywał się nieco dłużej niż w

[4] *Z dziejów Ziemi Myśliborskej,* s. 175

warunkach normalnych, lecz wszystko to właśnie wówczas było zjawiskiem normalnym i nikt się z tego powodu nie denerwował, a raczej przeciwnie. Ludzie wyrażali zadowolenie i pełne uznanie dla komunikacji, że na przykład z Poznania do Stargardu nie jechało się już cały dzień, tydzień, ani kilka dni, tylko kilka godzin. Wyrażano uznanie i za to, że już nawet na trasach krótkich zaczynają kursować pociągi składające się z wagonów osobowych, bowiem do tej pory jeszcze większość pociągów pasażerskich składała się z wagonów towarowych. Te ostatnie choć niewygodne do wsiadania i wysiadania były lepsze o tyle, że nie miały okien i dlatego nie wiały przeciągi."/.../ „Pociąg minął Pyrzyce i turlał się dalej, a mnie się nudziło i spać już nie mogłam, żeby nie przegapić stacji Lipiany. Między jedną zdrowaśką a drugą przerwałam mojej sąsiadce modlitwę i zapytałam, czy wie jak to jeszcze daleko do Lipian i czy ona zna to miasteczko? A, już niedaleczko – oznajmiła życzliwie./.../ Pani też do Lipian – zapytałam, żeby nawiązać rozmowę. Nie, ja do Myśliborza. To jeszcze dwa przystanki za Lipianami./.../ I już dojeżdżamy do Lipian. Niech pani się przygotuje do wysiadania. Pożegnałam rozmowną towarzyszkę podróży i wyszłam z pociągu na pustawy peron. Minęłam wypalony budynek stacyjny i poszłam prosto przed siebie."

WSPOMNIENIA PIONIERÓW - OSADNIKÓW

Edmund Karolczak, Myślibórz

W dniu 8 maja 1945 roku wyjechałem do Dyrekcji Lasów Państwowych mieszczącej się w Poznaniu, ażeby zgłosić się do pracy w swoim zawodzie leśnika. Jeszcze na ulicach stolicy Wielkopolski były wyraźne ślady zniszczeń wojennych na skutek niedawnych walk toczonych w tym mieście. W gmachu dyrekcji lasów zostałem skierowany bezpośrednio do urzędującego już dyrektora nowo tworzącej się dyrekcji na ziemiach odzyskanych w Gorzowie Wlkp dawniej (Landsberg).

Gdy stanąłem przed obliczem dyrektora padło tylko jedno pytanie: Jaką szkołę ukończyłem? Odpowiedziałem: Żyrowice.

To jedno słowo wystarczyło. Następnie dyrektor polecił sekretarce wypisać angaż na stanowisko leśniczego. Po czym dodał: pierwsza grupa leśników dziś wyjeżdża do Gorzowa o godz. 19-tej, proszę się nie spóźnić. Po czym wręczył mi nominację na leśniczego i życzył powodzenia w pracy zawodowej. Pełen zaszokowania opuszczałem gmach dyrekcji nie wierząc, że już jestem świeżo upieczonym pracownikiem administracji Lasów Państwowych. /.../

Punktualnie o godzinie 19-tej pociąg ruszył i zaczął mnie przenosić na zachód przez Krzyż do Gorzowa. Gdy nadszedł wczesny ranek dziewiątego maja 1945 roku pociąg wzdłuż rzeki Warty wjeżdżał do miasta Gorzowa, na torach stało kilka pociągów wojskowych, z których było słychać palby z wielu luf, tak czczono koniec II-giej wojny światowej.

W tym mieście przez kilka dni mieszkaliśmy w budynkach przeznaczonych dla Dyrekcji Lasów Państwowych.

Następnie wysłano we wszystkich kierunkach ekipy leśników w teren w celu organizowania przyszłych nadleśnictw i leśnictw.

Zostałem przydzielony do ekipy, która miała za zadanie zorganizować administrację leśną na terenie powiatu Soldin obecna nazwa Myślibórz.

Otrzymaliśmy rosyjskie karabiny, opaski białoczerwone z pieczęcią Komendantury Wojennej oraz upoważnienia do zajmowania nieruchomości będących w posiadaniu niemieckiej administracji leśnej. Panu Nadleśniczemu przydzielono bryczkę wraz ze smutnym koniem, który na wszystko był obojętny. I tym wehikułem czwórka leśników wyruszyła w nieznane. Podróż wlokła się niemiłosiernie. Wjechaliśmy w duże kompleksy leśne. Pamiętam na leśnej drodze mijaliśmy niemieckiego żołnierza, który dosłownie został wgnieciony w ziemię przez gąsienice pancernego kolosa. Przypomniało to skutki tej okrutnej wojny. Po dwóch dniach podróży dotarliśmy do niedużej wioski położonej wśród lasów o nazwie Döltzig po polsku Dolsk, gdzie pan nadleśniczy uznał za stosowne obrać siedzibę nadleśnictwa. Jeden z najstarszych leśniczych też pozostał organizując pierwsze leśnictwo o nazwie Dolsk.

Ja natomiast udałem się dalej w poszukiwaniu lasów i siedzib leśnictw. Dalsza podróż odbywała się pieszo. Po drodze w napotkanych wsiach wśród Niemców panowała panika z powodu grasującego tyfusu. Sporo ludzi umierało i stwarzało to atmosferę przygnębienia. Idąc samotnie przez lasy, spotykałem tereny leśne, które ucierpiały od nieudanych pożarów. Na obrzeżach było pełno ziemianek, a nawet linie leśne stanowiły ulice dla tych leśnych mieszkań żołnierzy, którzy wiosną tego roku przygotowywali się do decydującego natarcia na Berlin.

Lasy więc stanowiły wspaniałą bazę dla ukrycia olbrzymiej ilości wojsk, które brały udział w forsowaniu ostatniej zapory naturalnej, jaką stanowiła rzeka Odra.

W odległości 14-tu kilometrów napotkałem niedużą wioskę otoczoną ze wszystkich stron pierścieniem lasów o nazwie Herrendorf, co w języku naszym oznaczało Pańska Wieś. Był tu spory majątek ziemski, którego pałac służył za kwaterę dla jednostki Wojska Polskiego. Ponadto znajdowała się leśniczówka, w której jeszcze zamieszkiwał leśniczy niemiecki wraz z rodziną.

Te dwa argumenty przeważyły o decyzji pozostania w tej wiosce i organizowania polskiego leśnictwa.

Po zapoznaniu się z leśniczym niemieckim, który był w starszym wieku oświadczyłem, że wystarczy mi jeden pokój i może sobie nadal mieszkać. Jednak po kilku dniach przyjechały dwa ciężarowe samochody wojskowe, na które załadowano dobytek mojego poprzednika nie wyłączając sporej pasieki i leśniczówka była do moje dyspozycji.

Przeprowadzka odbyła się pod moją nieobecność, bowiem cały czas poświęcałem, ażeby w możliwie krótkim czasie poznać swoje leśne dziedzictwo. Powierzchnia lasów, które ciążyły do siedziby leśnictwa wynosiła 2104 ha, a sama granica między lasami a polami ciągnęła się na przestrzeni 74 kilometrów /.../

Pierwszym poważnym zadaniem, jakie nam Jednostka Nadrzędna wyznaczyła do wykonania, to sporządzenie prowizorycznego opisu administrowanego leśnictwa. Było to pracochłonne przedsięwzięcie wymagające spenetrowania każdego kawałka lasu, ażeby możliwie wiernie odtworzyć i przelać na papier to, co się znajdowało w terenie na powierzchni ponad dwu tysięcy hektarów. Niemniej sporządzenie prowizorycznego operatu urządzeniowego musiało być podparte wykonaniem w warunkach prymitywnych mapy oraz wykonaniem tak zwanej tabeli klas wieku, która powierzchniowo wykazywała charakter poszczególnych drzewostanów. Nie sposób sobie wyobrazić możliwości wykonania tego zadania bez teoretycznej znajomości i wiedzy o urządzaniu lasu. Miałem więc praktyczny egzamin z przedmiotu zawodowego, który w Żyrowicach bardzo lubiłem.

Toteż, gdy przyjechała już w następnych latach komisja z Dyrekcji Lasów Państwowych na sprawdzenie mej pracy, nie musiałem zbytnio się rumienić.

Niezależnie od tych czynności leśniczy zajmował się zaopatrzeniem w materiały drzewne gospodarkę narodową, jak i miejscową ludność. Na terenie mego leśnictwa w chwili objęcia znajdowało się ponad 2 tysiące metrów sześciennych drewna użytkowego i opałowego.

Tak duże zapasy trzeba było na nowo przemierzyć i sporządzić na nie wykazy odbiorcze. Po dokonaniu tego należało zorganizować wywóz i sprzedaż. Również trzeba było przystąpić

do pozyskiwania sortymentów drzewnych, które w pierwszym rzędzie były potrzebne do dźwigania w górę gospodarki naszego zniszczonego kraju.

Do takich pilnych sortymentów należało drewno kopalniakowe, na które czekali górnicy z całego Śląska.

W roku 1945 i 1946 napływ ludności polskiej był jeszcze znikomy, toteż trzeba było sięgnąć do angażowania w pracy leśnej kobiet, dziewcząt, a nawet dzieci pochodzenia niemieckiego. Tylko dzięki znajomości szwabskiego języka częściowo udawało mi się niektóre prace wykonać. Muszę przyznać, że mimo bojkotu mych poczynań ze strony zaciekłych wrogów wszystkiego, co polskie, udało mi się pozyskać grupę dziewcząt niemieckich do pracy przy wyrobie dłużyc kopalnianych, które trzeba było korować, co zwiększało pracochłonność. Kosztowało mnie to starań, dużo sprytu, w czym niewątpliwie pomógł wiek 27 lat i mundur, który zawsze przez dziewczęta był lubiany. Toteż coraz większe partie tego sortymentu trafiały na składnicę kolejową, którą uruchomiłem przy stacji kolejowej Rościn w odległości kilku kilometrów od moich kompleksów leśnych.

Pamiętam taką przygodę, na wspomnianej składnicy drewna. Zatrudniałem na niej byłego podoficera Wojska Polskiego. Przy wysyłce drewna tartacznego do Zakładów Drzewnych w Wieleniu, mój pomocnik na liście przewozowym jako stację przeznaczenia wpisał Wieluń.

Gdy mi dostarczył kopię listu już wieczorem, zauważyłem tę gafę i chciał nie chciał musiałem jechać 14 kilometrów do zawiadowcy stacji w Myśliborzu, ażeby ten wagon zatrzymać i skierować we właściwym kierunku.

Zmiana jednej literki kosztowała tyle kłopotu, lecz cóż w służbie leśnika zdarzały się i gorsze zmartwienia.

Do takich zmartwień zaliczyć można było sprawcę wywozu drewna.

Moje leśnictwo otrzymało polską nazwę, w przeciwieństwie do niemieckiej – Chłopowo. Z tej wsi biegła tylko jedna droga brukowana do siedziby dawnej gminy Różańsko. Pozostałe drogi były o miękkiej nawierzchni, które w okresie jesiennym były bardzo trudne do transportu drewna, jedynie w zimie po zamarznięciu nawierzchni można było wywóz drewna kontynuować. Do tej ciężkiej pracy próbowałem angażować osadników wojskowych, którzy obejmowali gospodarstwa rolne w okolicznych wsiach. Lecz zanim udało się ten wywóz rozkręcić, niemało trzeba było kilometrów przejechać, jak również języka nastrzępić. Wpadłem więc na pomysł zorganizowania spotkania z mieszkańcami dużej wsi, która była oddalona od las w granicach 5 – 10 kilometrów. Sołtys w spotkaniu wydatnie pomógł i efekt mego apelu do rolników przyniósł pożądany skutek. Były dni, w których 30 i więcej furmanek zgłaszało się po drewno.

Pamiętam, że raz przyjechała jednym konikiem pewna wdowa, wyrażając chęć wywożenia drewna z lasu.

Wezwałem więc wszystkich mężczyzn ażeby jej załadowali jedną dłużycę i przy wszystkich wyraziłem gorące podziękowanie za tak obywatelską postawę. W okresie zimy 1945/46 udało mi się wywieść z lasu wszystkie zapasy drewna tartacznego iglastego.

O pracy leśnika w tych początkach naszego administrowania lasami już trochę napisałem, teraz może coś niecoś o wynagrodzeniu.

O mającej się odbyć wypłacie pierwszego wynagrodzenia w nadleśnictwie zostałem poinformowany we wrześniu 1945 r. to jest po kilku miesiącach pracy. Udałem się więc wraz z przydzielonym mi gajowym do kasy nadleśnictwa. Wypłacono mi cały plik banknotów 100-tu złotowych.

Mój gajowy zaproponował mi po wypłacie zjedzenie obiadu w miejscowej restauracji. Gdy jednak zjawiła się w białym fartuszku sympatyczna kelnerka i wystawiła rachunek, memu współpracownikowi mina zrzedła. Wyciągnął jednak wszystkie otrzymane w n-ctwie pieniążki i powiedział do kelnerki: Niech pani jeszcze coś doda za resztę.

Za kilka minut wróciła, przynosząc cztery kanapki i ćwiartkę wódki.

Okazało się więc faktem, że kilkumiesięczne wynagrodzenie za pracę gajowego lasów państwowych w ciągu jednej godziny potrafiliśmy skonsumować. Lecz ten fakt znikomej

wartości ówczesnego pieniądza, w tym początkowym okresie odbudowy państwa polskiego został przez nas skwitowany krótko: „Lepszy rydz niż nic”.

Las wymagał jednak naszej dalszej działalności i trzeba było zapomnieć o warunkach materialnych, a należało się wziąć do pracy, ażeby te kółka nadal się coraz szybciej kręciły.

/.../

Znów w Myśliborzu
Adam Baranowski, z cyklu: Dzieje szczecińskich rodzin w XX wieku. „Głos Szczeciński” 20-21.03.1971/s.5/

W kwietniu 1945 r. Natychmiast po wyzwoleniu Ziemi Szczecińskiej, ojciec mój po raz drugi w swoim życiu powrócił na Ziemię Myśliborską. W dniu 30 kwietnia uruchomił pierwszy polski sklep spożywczy w Myśliborzu. Ojciec objął sklep po Niemcu Teichercie[5] (na rogu pl. Armii Czerwonej i ul. Bieruta). Fakt ten jest bardzo wymowny jeśli przypomnę, że jeszcze przed wyjazdem stad do Polski w 1933 r. Ojciec zapowiedział, że tutaj wróci i obejmie właśnie ten sklep. Pełnomocnik RP na Obwód Myślibórz wydał odpowiednią decyzję w sprawie objęcia sklepu (jestem w posiadaniu w/w decyzji). W lipcu 1945 r. Przerwałem pracę u Cegielskiego w Poznaniu i wraz z matką także przyjechałem do Myśliborza. Rozstanie z tą ziemią trwało około 12 lat. Wyjechałem stąd jako dziecko, wróciłem jako młodzieniec. Może przygotowanie do życia nie było jeszcze dostateczne, m.in. Z powodu braku odpowiedniego wykształcenia.

We wrześniu 1945 r. Organizowano w Myśliborzu pierwszą polską szkołę średnią – Państwowe Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące. Ogłoszono zapisy do tej szkoły. Młodzież posiadająca świadectwo ukończenia szóstej klasy z roku 1939 mogła być przyjęta do klasy I bez egzaminu. Ci, którzy pragnęli uczęszczać do klasy drugiej, zobowiązani byli złożyć egzamin. Ja stanąłem do egzaminu i na tej podstawie zostałem przyjęty do klasy drugiej.

Pierwszy rok szkolny w Myśliborzu rozpoczął się z około 3-tygodniowym opóźnieniem. Opóźnienie spowodowane było całkowitym zdewastowaniem budynku szkolnego przez uciekające wojska niemieckie.[6] W klasach nie było żadnych mebli, nie mówiąc już o braku wyposażenia gabinetów specjalistycznych. Wnętrze budynku było brudne i zawalone okropną ilością śmiecia poniemieckiego. Nowy rok szkolny zaczęliśmy od porządkowania szkoły. Usunęliśmy śmieci i brud. Następnie doprowadziliśmy klasy i aulę do stanu używalności. Z kolei rozpoczęło się meblowanie klas. Stoły, ławki i krzesła nosiliśmy z sąsiedniej szkoły podstawowej, która miała mebli w nadmiarze. Kiedy wszystko już było przygotowane, rozpoczął się właściwy rok szkolny, a było to około 25 września. W dniu tym zebrali się w odnowionej przez uczniów auli przedstawiciele władz, grono profesorskie oraz uczniowie. Uroczyste przemówienie inauguracyjne wygłosił organizator i pierwszy dyrektor szkoły, mgr Stefan Kula.

Dla mnie osobiście inauguracja pierwszego roku szkolnego po wyzwoleniu i w dodatku na mojej ziemi rodzinnej, była przeżyciem niezwykłym. Tutaj, właśnie na ziemi myśliborskiej, gdzie spotykało nas wiele szykan ze strony reżimu hitlerowskiego, gdzie zabraniano nam mówić po polsku, ja dzięki Polsce ludowej mogłem się dalej kształcić. Dla mnie rozpoczął się okres wytężonej nauki. W krótkim stosunkowo czasie, należało nadrobić luki, które posiadałem w związku z sześcioletnią przerwą w nauce. Po około pół roku systematycznej pracy nad sobą, zlikwidowałem braki i wówczas decyzja Rady pedagogicznej, przeniesiony zostałem do klasy trzeciej.

---

[5]Karl Teichert kupiec, Marktplatz 13 (Rynek), towary kolonialne - towary sprowadzane dawniej do Europy z krajów zamorskich, z kolonii, oraz wyszynk.

[6]Autor być może nie wiedział, że w budynku szkolnym znajdował się szpital polowy nr 2914 Armii Radzieckiej, meble szkolne znajdowały się również w magazynach na stacji kolejowej.

Pierwsza Komunia i pierwsza szkoła
Genowefa Szczyhol, Myślibórz,
„Z Biegiem Myśli" nr 9 (1/2005), s. 26-27

Był rok 1945. Koniec wojny. Polska wolna. Granice państwa polskiego zostały przesunięte na zachód i utworzono tzw. Ziemie Odzyskane.

Na te ziemie przesiedlano ludzi z terenów wschodnich, zza Buga. Oprócz zabużan przesiedlali się też ludzie z tzw. Polski centralnej.

Moja rodzina zza Buga też przyjechała do wsi Janowo w powiecie myśliborskim w sierpniu 1945 r.

Wieś Janowo przemianowana później na Nawrocko jest dużą wsią. Stąd też przybyło dużo rodzin z małymi dziećmi. W czasie wojny dzieci nie uczęszczały do szkoły i nie były u Komunii św.

Rodzice zabiegali o to żeby dzieci mogły przyjąć Komunię i namawiali mnie, żebym przygotowała dzieci do tej uroczystości. Zgodziłam się i wtym celu udałam się do wójta gm. Myślibórz o zezwolenie. Wójt wysłał do inspektora szkolnego. W rozmowie z panem inspektorem zgodziłam się utworzyć szkołę w Janowie. Przyjęłam to z radością

I zaczęło się. We wsi był budynek szkolny, ale zajęty przez wojsko Armii Czerwonej. Żołnierze zmagazynowali w budynki zboże i nie można było dogadać się z nimi w sprawie jego zabrania.

Wobec tego postanowiliśmy z sołtysem wsi, że przygotujemy salę lekcyjną w jednym pokoju tego budynku. Wojsko zgodziło się oddać to pomieszczenie. Teraz zaczęliśmy urządzać tę "mini" klasę lekcyjną. Sołtys zarządził zabrać ławki z miejscowego kościoła (ewangelickiego) i przenieść je do sali lekcyjnej. Zatrudnił też miejscowego stolarza, który poszerzył blaty ławek. Przygotował też tablicę z desek.

Pan inspektor dał kilka podręczników z każdego przedmiotu i wytyczne do pracy. Od księdza proboszcza dostałam krzyż. I tak rozpoczęłam 9 września 1945 roku rok szkolny 1945/46 z klasami łączonymi I, II i III, IV. Dzieci było dużo, ponad 70 w różnym wieku od 7 lat do 14 – 15, różnie przygotowanych. Były też kłopoty z przyborami szkolnymi. Wszystko trzeba było "zdobywać", np. Brak zeszytów trzeba było zastąpić różnego rodzaju papierem z opakowań, nieraz drukami poniemieckimi. Mimo tego dzieci uczyły się chętnie. Było nawet takie zalecenie, żeby dzieci zdolniejsze mogły w ciągu roku mogły być promowane do następnej klasy. Były to tzw. Ciągi, dwie klasy w jednym roku szkolnym. Uczyłam też religii i przygotowywałam dzieci do I Komunii św.

Sytuacja powoli zmieniała się na lepsze. Wojsko zabrało zboże w listopadzie 1945 r. Otrzymałam już dwie sale lekcyjne z wmurowanymi tablicami. Dostałam ławki szkolne, dzienniki lekcyjne. Można było kupić kredę, zeszyty, ołówki i trochę książek. Pomoce naukowe wykonywałam sama. Oprócz nauczania organizowałam imprezy takie jak jasełka, majówki. Dzieci starsze pracowały społecznie przy zasypywaniu dołów po okopach, których było kilka wokół szkoły. Takie wspólne prace jednoczyły dzieci. Były one z różnych stron Polski i często wysuwały względem siebie uszczypliwe uwagi. Potem to zanikło i dziś w tej wsi nikt nie pamięta skąd przybył. I to dobrze.

W ciągu roku odbywały się konferencje nauczycielskie. Na tych konferencjach otrzymywaliśmy dużo porad do naszej pracy. Strasi stażem nauczyciele (przedwojenni) służyli nam młodym radami z zakresu pedagogiki, metodyki i itp. Przy każdej okazji można było zasięgnąć porad u doświadczonych nauczycieli.

Warunki materialne były też różne. Za pierwsze miesiące pracy nie otrzymywałam wynagrodzenia w pieniądzach lecz w naturze: paczki żywnościowe z UNRR-y[7] i tkaniny na

[7]UNRRA United Nations Relief and Rehabilitation Administration (z ang. *Administracja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy*) – organizacja międzynarodowa utworzona w 1943, w Waszyngtonie z inicjatywy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Chin w celu udzielenia pomocy obszarom wyzwolonym w Europie oraz Azji po zakończeniu II wojny światowej. Prawie 70% świadczeń na rzecz UNRRA pochodziło z USA. Największymi odbiorcami były Chiny i Polska.

płaszcz, suknię. Po kilku miesiącach jakoś unormowało się. Z każdym dniem było lepiej./.../

Olga Pikus, Karsko
***"Z Biegiem Myśli"* Nr 2(6), 2001 r., s. 16**

"Po spaleniu naszego domu przez bandy [gmina Kiwerce, powiat Łuck, woj. wołyńskie]oraz po tułaczce załadowano mnie i dziecko oraz innych do bydlęcych wagonów i skierowano na tereny "ludowej" Polski. Wolno nam było zabrać trochę zapasów, sprzętu, nawet wozy i zboże./.../

8 sierpnia 1945 roku dotarliśmy do Myśliborza. Na stacji staliśmy cztery dni, po czym cofnięto pociąg do Świątek. W Świątkach kazano nam wysiadać, zabrać swoje rzeczy, zwierzęta i czekać. Zaraz też przyjechali furmankami Niemcy – cywile i zabrano nas do Karska. Gdy dotarliśmy do wioski, umieszczono nas w majątku. Spaliśmy na słomie jak prosiaki./.../ Sam majątek wraz z pałacem należał do radzieckiej komendantury, tam była jej siedziba. W samej wsi było także dużo wojska radzieckiego. Rosjanie nadzorowali pracę Niemców na polach należących do majątku. Radziecka komendantura władała majątkiem jeszcze trzy lata od mojego przyjazdu. Resztą wsi rządził wójt i sołtys, nazywał się, o ile dobrze pamiętam, Władysław Szafrański. Powiedział nam, że mamy sami poszukać sobie mieszkania we wsi. Wzięłam dziecko na rękę i poszłam oglądać domy. Te, które były zajęte, miały wywieszone biało – czerwone flagi, a te które były wolne (tj. zamieszkałe przez Niemców, miały wywieszone białe flagi./.../

W końcu na ulicy Ogrodowej zauważyłam jeden dom. Była obórka i trochę zabudowań gospodarskich. Miałam już wszystkiego dosyć, postanowiłam wejść na podwórze. Spotkałam tam Niemca w podeszłym wieku. Przywitałam się i zapytałam, czy dom jest do zamieszkania. Znałam trochę niemiecki, więć nie miałam kłopotu z porozumieniem się. Z budynku wyszła młoda kobieta – synowa tego starszego Niemca. Okazało się, że umiała ona po polsku, bo pochodziła z poznańskiego. Niemieccy właściciele potwierdzili, że dom jest gotów do zamieszkania. A jeśli życzę sobie, to oni natychmiast stąd się wyniosą. Odpowiedziałam im, że mogą zostać, bo ja jestem sama i będzie mi raźniej z jakąś rodziną (oprócz Niemca i jego synowej była dwójka małych dzieci). Wróciłam do majątku po swoje rzeczy. Po drodze wstąpiłam do wójta Piotra Nędzy, który zanotował zajęcie przeze mnie domu. Kiedy przyszłam do moich Niemców, oni byli już spakowani i chcieli odchodzić. Zatrzymałam ich. Stary Niemiec tak się ucieszył, że uklęknął przede mną. Podniosłam go z kolan i powiedziałam, że jesteśmy ludźmi i jakoś wspólnie sobie poradzimy. Widać było, że są bardzo wdzięczni. Podziękowali mi i zaraz pomogli rozpakować moje rzeczy. Niemiec zajął się moim wychudzonym koniem i krową, a Niemka przygotowała jedzenie i spanie.

Mieszkałam z nimi przez rok, zanim zostali wysiedleni. Wspólnie prowadziliśmy gospodarstwo. Dzięki nim mogłam rozpocząć prace gospodarskie i domowe. Niemiec pomagał mi zorganizować to nowe życie na obcym dla nas terenie. Niestety, wójt ani sołtys nigdy nie zapytali, czy mam, co jeść lub w co się ubrać. A byłam zupełnie sama z małym dzieckiem. Więcej pomagała mi ta obca niemiecka rodzina niż własna "władza ludowa".

SKŁAD OSOBOWY GRUPY OPERACYJNEJ NA POWIAT MYŚLIBÓRZ*

Grupa operacyjna wyjechała z Piły 18.05.1945 r., i dotarła do Myśliborza 22. 05.

Ponieważ linia kolejowa z Gorzowa Wlkp. do Myśliborza była nieczynna, członkowie tej grupy dotarli do Myśliborza pieszo. Na początku czerwca do Myśliborza przybyła druga grupa operacyjna z pełnomocnikiem Stanisławem Schillerem, któremu urząd przekazał pełnomocnik Marian Szczepański.

GRUPA APROWIZACYJNO - HANDLOWA

LP	IMIĘ I NAZWISKO	ROK UR.	MIEJSCE UR.	STANOWISKO
1	MARIAN SZCZEPAŃSKI	1903	ŁÓDŹ	PEŁNOMOCNIK RZĄDU
2	LEON ADAMSKI	1902	ROGOŹNO	PEŁNOMOCNIK APROWIZACJI I HANDLU
3	OTTON PAWLIK	1909 (?)	SŁAWA	
4	HIERONIM LEWANDOWSKI	1902	GRÜNBERG [Hesja ?]	
5	JAKUB LEWANDOWSKI	1900	WENECJA	KIEROWNIK STOLARNI
6	WŁADYSŁAW PALKA	1920 (?)	BĘDZIN	
7	LUDWIK ZDZIERKIEWICZ (?)	1914	MAJDAN	
8	TADEUSZ MIKLAJANSKI	1914	POZNAŃ	
9	JANINA KULECZKOWNA (?)	1917	WIELICHOWO	
10	JAN JANEK (?)	1910	BÖRNING	
11	STEFANIA BIGOS	1912	ROGOŹNO	
12	ANIELA LAZEWSKA	1910	BERLIN	
13	HENRYK PRADOJLO (?)	1908	POTKSTARY	
14	KAZIMIERZ JAJKOWSKI	1906	WARSZAWA	
15	FRANCISZEK TOMCZYK	1900	PRUSZKÓW	RZEŹNIK
16	JÓZEF KOLENDA	1920	LADIN	
17	MARIAN ZAWADZKI	1923	STANISŁAWÓW	PIEKARZ
18	IGNACY TEODORCZYK	1896	GRABICA	RZEŹNIK
19	WOJCIECH CZARZASTY	1897	LAGUNY	KIER. MLECZARNI
20	JAN KAMIŃSKI	1898	PIASKI	PIEKARZ
21	KONSTANTY JANEK	1899	GRABICA	RZEŹNIK
22	STANISŁAW RYNAŁKOWSKI (?)	1906	POBIEDZISKA	PIEKARZ
23	JÓZEF KOZALA	1921	SIOTKOWIZNA	POMOC LEŚNA
24	ANTONI KAPUSTA	1901	STUIZIEN (?)	
25	JÓZEF PROKOPIAK	1907	SIELCE	STOLARZ
26	KAZIMIERZ PIETRUSZKA	1907	HERNO	PIEKARZ

27	JAN DUDZIAK	1919	PIESZKOWO	PIEKARZ
28	EDWARD ZARZYCKI	1918	[NIECZYTELNE]	PIEKARZ (?)
29	FELIKS KWIATKOWSKI	1917	CHMIELÓW	
30	ZDZISŁAW ADAMIAK	1912	ŁÓDŹ	
31	FRANCISZEK WURKOWSKI	1884	POZNAŃ	
32	TADEUSZ KOLIŃSKI	1921	ŁÓDŹ	
33	IZYDOR SUŁEK	1907	SKARŻYSKO KAMIENNA	
34	EUGENIA JAROSZEWSKA	1916	WARSZAWA	
35	LEON STAWICKI	1912	BYDGOSZCZ	
36	KONSTANTY SŁUPIŃSKI	1898	DZIKOWIEC	
37	KAZIMIERZ KACPERSKI	1919	PLESZEW	
38	JAN WOLNIEWICZ	1914	DORTMUND	
39	ZYGMUNT STEGMANN	1922	POZNAŃ	
40	EDMUND FULMER	1903	POZNAŃ	
41	WŁADYSŁAW FULMER	1901	LWÓW	INSPEKTOR SZKOLNY OBWODU

GRUPA PRZEMYSŁOWA

LP	IMIĘ I NAZWISKO	ROK UR.	MIEJSCE UR.	STANOWISKO
1	STEFAN ORŁOWSKI	1905	SKALMIERZYCE	PEŁNOMOCNIK PRZEMYSŁOWY
2	TADEUSZ BILSKI	1907	SKARŻYSKO	ZASTĘPCA
3	FELICJAN SZCZEPAŃSKI	1906	ŁÓDŹ	
4	HENRYK DANOWSKI	1913	JEDWABNO	
5	BENEDYKT MARCINCZYK	1919	GLINKI	
6	STANISŁAW KODYN	1912	CHMIELEW	
7	KAZIMIERZ BORATYŃSKI	1916	KOMORY	
8	KAROL MALOCO	1914	STARA SÓL	
9	HIERONIM GRZELCZAK	1922	KAMIENICE	
10	FELIKS PRIEBO	1899	DYCIEK (?)	
11	FELKIS WŁADYNIAK	1912	ZEMIKI	
12	JAN WOLNIEWICZ	1910	PROMNICE	
13	FELIKS KOLASA	1915	MAŁA DĄBRÓWKA	
14	JAN FORTUNA	1920	DĄBRÓWKA	
15	CZESŁAW MICHALSKI	1911	POZNAŃ	

16	ANTONI KRÓLAK	1905	LUSZCZANÓW	
17	EDMUND PAWEŁCZAK	1912	ALTONA	
18	WACŁAW SMARUJ	1901	LOPIENNO	
19	MARIAN WYPIŚNIAK	1905	POZNAŃ	
20	CEZARY RYCHTER	1905	KIJÓW	
21	STEFAN RYBAKOWSKI	1909	BRUDZA	
22	JÓZEF BAK	1909	CALOWON	
23	JAN SZENDLERMAJER	1890	WARSZAWA	
24	HIPOLIT KRZEMIENIECKI	1923	TOMASZÓW	
25	WACŁAW WARWAS	1927	KRYNKI	
26	JÓZEF LIS	1924	RUDA	
27	MARIAN WARWAS	1918	KRYNKI	
28	FELIKS ŻMUDZIŃSKI	1897	LUTOMIERSK	
29	ZDZISŁAW CHMIELEWSKI	1914	CHLEWISKA	
30	EDMUND SLECZKA	1926	POZNAŃ	
31	MIECZYSŁAW WIECZOREK	1908	BOCHUN	
32	MARIAN WOŹNIAK	1911	POZNAŃ	
33	STEFAN ŁUCZAK	1896	WAGLEWO	
34	BOLESŁAW GILKA	1926	POZNAŃ	
35	WACŁAW ZAWADA	1906	POZNAŃ	
36	ANTONI GAJB	1901	DROHOBYCZ	
37	JERZY WOLNIEWICZ	1923	POZNAŃ	
38	TADEUSZ STRZELECKI	1910	RUDKI	
39	FLORIAN CIELUCH	1923	KROTOSZYN	
40	ZYGMUNT RUDAWIEC	1911	SAMBOR	
41	ALEKSANDER KACZMAREK	1925	POZNAŃ	
42	JANUSZ KAWA	1922	POZNAŃ	
43	MARIAN GINTROWSKI	1911	UNIA	
44	STANISŁAW PRZYCHOCKI	1897	POZNAŃ	

GRUPA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH

LP	IMIĘ I NAZWISKO	ROK UR.	MIEJSCE UR.	STANOWISKO

1	ZYGFRYD KLIMASZEWSKI	1909	PATEREK	
2	STANISŁAW SICIŃSKI	1905	WARSZAWA	

Nadwarciański Rocznik Historyczno – Archiwalny nr 5, Gorzów Wlkp. 1998, s. 281 – 285

* Uwaga dotycząca nazwisk i miejscowości: Prawdopodobnie w niektórych nazwiskach brakuje znaków zmiękczających oraz litery ł. Nie można ustalić jednoznacznie w jakiej miejscowości urodził się członek grupy operacyjnej. [MK]